

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Czwartek, 30 maja.

Imiona: Rzym. kat. Dziś: Boże Ciało. Jutro: Peroneli P. — Gr. kat.: Dziś 17. Andronyka. Jutro: 18. Flodota M. — Słowiański. Dziś: Sulimira. Jutro: Bożesława.

Wschód słońca 4:13, zachód 7:43.

**Pociągi kolejowe** odnodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05\*, 7:20, 11—, 12:45\*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 8:20, 10:45, 2:17\*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi 2:25; do Strypa 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15\*, 11:15; do Brzuchowic 12:41, 2:23, 3:45, 5:45, 8:34; do Janowa 9:10, 3:35 a w niedz. i kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45 w niedz. i święta rzym. kat.; do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Redakcja „Słowa Polskiego“** otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5. w niedz. i—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w niedz. od g. 10—1 (I piętro), w czwartek od g. 10—1 (I i II piętro) w inne dni za zgłoszeniem prócz soboty. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, niedzieli od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 50 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

**Teatr miejski.** Z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

## Sensacyjna pogłoska.

Petersburg, 26 maja.

W sferach poselskich, mających pewną styczność zarówno ze Stołypinem jak z Carskim Siótem, rozeszła się dziś niezwykle sensacyjna pogłoska.

Mówią o spodziewanej abdykacji cara Mikołaja II. Regentem zostałby w takim razie brat jego Michał, który rządziłby państwem aż do pełnoletności carewiczka Aleksiego.

Obecny władca korony carskiej czuje się podobno znudzony, zniechęcony i nie widzi drogi wyjścia z ciężkiej sytuacji, w jakiej się obecnie państwo znajduje. Jego usposobienie duchowe charakteryzują najlepiej słowa telegramu, wystosowanego do Rady Państwa, która gratulowała carowi wykrycia spisku na jego życie. Mikołaj II podziękował Radzie Państwa za wyrazy uczuć wiernopoddanych, w końcu zaś dodaje: „Życie moje nie jest mi drogie, byle tylko Rosya żyła i była szczęśliwa”. W słowach tych drżą niemieckie lzy, jest to łkanie zrozpaczonego i zniechęconego człowieka, ale nie wyraz surowej woli władcy, który poprzez niebezpieczeństwa i burzę steruje nawą państwem ku spokojnej przystani.

Rada Państwa, po otrzymaniu tej depechy, była tak skonsternowana jej treścią, że pierwotnie miano zamiar nie ogłaszać wcale tej enuncjacji z wysokości tronu. Ostatecznie jednak niepodobna było ukryć telegramu. Ogłoszono go po paru dniach zwłoki. Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa urzędowa i półurzędowa nie komentowała tej znamiennej depechy. Jedno tylko „Nowoje Wremia“ w krótkim artykuliku pokiwało smętnie głową na temat: „oto do czego dożyliśmy — car jest smutny. Car powtórzył te same słowa, które ongi wyrzekł Piotr Wielki, gdy nad brzegami Prutu otoczyły go hordy tureckie i gdy był pewny swej zguby. Obecny car, w swoim własnym państwie, wśród własnych poddanych czuje się tak, jakby go otaczały dzięki hordy wrogów”. W tym sensie „Nowoje Wremia“ starało się ze słów cara, pełnych zniechęcenia i smutku, wyciągnąć jeden jeszcze zarzut przeciwko rewolucjonistom.

Ale nawet w tem piśmie, między wierszami krótkiego artykułu wyczuć można zarzut lub pytanie, czy godziło się z Carskiego Sióła powtarzać te słowa, które wyrzekł Piotr Wielki nad brzegami Prutu. Tam, wobec przemożnej siły wrogów, słowa te mogły być świadectwem siły ducha i odwagi, tutaj, z wysokości istniejącego bądź co bądź tronu, świadczą one jedynie o słabości i melancholii, które jaknajmniej przystały władcy i kierownikowi olbrzymiego państwa.

Ale usposobienie ducha, które tak nagle znalazło swój wyraz w telegramie do Rady Państwa, istnieje już oddawna u cara. Oddawna już wiadomo, że jest on nastrojony bardzo melancholijnie, że szuka rozrywki w

zabawach z dziećmi. W roku zeszyłem ulubioną rozrywką obecnego cara było huśtanie się z małemi carównami. Przypadek zdarzył, że ta niewinna rozrywka stała się powodem dość głośnego zajścia. Dwór carski rezydował wówczas w Peterhofie. Nagle w pismach pojawiła się wiadomość, że naczelnik miasta Peterhofu i prawie cała służba administracyjna tej rezydencji otrzymała dymisyę. Początkowo przypuszczano, że chodzi tu o wykrycie jakiegoś spisku. Dowiedziano się jednak później, że nie zaszło nic takiego. Przyczyną nienacki cara był wypadek, jaki zdarzył się z nim i z jego dziećmi na huśtawce: przewrócił się podgnięty słup huśtawki, a car i jego córki boleśnie przytem się potłukły. Zato otrzymali dymisyę wszyscy urzędnicy, którzy powinni byli czuwać nad całością słupów w rezydencyach carskich.

W tym roku Mikołaj II, jako czuły ojciec, wozi ustawicznie swe dzieci na trycyklu w długiej oszklonej galerii w Carskim Sióle.

Od czasu do czasu zatrzymuje trycykl jakby w głębokiem zamyśleniu i zadaje sobie półgłosem pytanie: — Ciekawym, co z tego wszystkiego wyniknie? (Interesno, chto iz etowo wyjdiet?).

Jest to zdaje się jedyny rezultat rozmyślań o niełatwych istotnie do rozwikłania sprawach państwowych.

W związku z obecnym usposobieniem cara jest ogromna łatwość, z jaką odpowiada on na telegramy wiernopoddane. Wystarczy, aby dwóch Iwanów na bazgrało byle jaką depezę z okrzykiem: „za cara i prawosławie!“, a natychmiast z Carskiego Sióła leci depeza na imię jednego z Iwanów, zapewniająca o radości, jaką sprawiły wyrazy wierności tronowi. Powiadają, co prawda, że prawdziwi kochankowie mało mówią o swych uczuciach. Ale samodierżawie rosyjskie jest, zdaje się, w roli kochanki, która potrzebuje ciągłych zapewnień o miłości, bo w gruncie rzeczy niebardzo im dąwiera.

Ostatnią kropką, która miała przepelnić czarę zniechęcenia cara rosyjskiego, było podobno oświadczenie prezesa ministrów Stołypina, że w warunkach obecnych władzy sprawować nadal nie może. Wybór ministrów w Rosyi należy, jak wiadomo, do cara. Przed paru jeszcze laty ministrowie nie stanowili nawet gabinetu wspólnego, wskutek czego wrzała pomiędzy nimi ustawiczna walka o teren i zakres władzy. Obecnie ministrowie składają wspólny gabinet, jednakże wybór ministrów należy nie do premiera, ale po dawnemu do cara. Skutek jest taki, że w jednym gabinecie znajdują się częstokroć obok siebie skrajni reakcyoniści obok liberalów i konstytucjonalistów. Tak jest w gabinecie obecnym. Stołypin pragnie utrzymać Dumę i rozwijać dalej zasady konstytucyjne, zaś kontroler państwa Schwanebach i minister finansów Kokowcew intriguje zarówno przeciwko Dumie, jak i przeciw Stołypinowi. Inni ministrowie odgrywają bądź rolę biernych widzów

47)

KAROL LARSEN.

## Historja jakich wiele.

Z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa

Współczesnym stałdom małżeńskim  
poswieca autor.

(Ciąg dalszy).

Nagle poczęła nasłuchiwać. Czy jeszcze nie odszedł? Słyszysz jego kroki w pokoju. Czyżby miał zamiar zostać?

Oburzała ją myśl, że musi tu siedzieć sama, bezradna! Że nawet Henryka niema przy niej, aby ją ratował. Przed czem? Przed kim? Przed Kjaerem czy przed samą sobą? Przed tem, aby się stała znowu człowiekiem, jak on się wyraził, aby żyła znowu — nie żyła się tylko jaimuzną, lecz panowała nad życiem! Czy Henryk mógłby to zrozumieć? On przecież nie ma w sobie ducha władzy, ochoty do panowania. Dawnemi czasy mówił dużo o żądzy poznania. Teraz już i o tem przestał mówić. A coż to jest ta żądza poznania? Czyż użycza ona żaru pończkom, drżenia sercu, uczucia tryumfu nawet w kołcach palców? Czyż pod jej wpływem ludzie spoglądają na siebie wzajem z miłością? Poznanie — mędna pocięcha słabych — prawie dla starców! Zapal bez szalu! Mężczyźni, posiadający zdolność panowania, nie pozbyli się instynktów na rzecz bezp...

ktem i mocą jego zwyciężali. Instykt to pan — wiedza, poznanie — krzywiła się, wymawiając te wyrazy, to niewolnicy. Ci, którzy na świecie panują, nie są sprawiedliwi, pokorni, lecz umieją drugich tak niezastudzenie uszczęśliwiać. A ona właśnie chce być szczęśliwą. Tak, chce koniecznie!

Nagle wyprostowała się. Po drugiej stronie zamkniętych drzwi stoi mężczyzna, który powiedział, że chce rozpocząć nowe życie z nią i dla niej! Dla niej! A więc kocha ją! Pragnie jej! Gdyby jednak otworzyć drzwi?!

Ach nie, raczej umrzeć!

Jego dotknięcie ręki dreszczem ją przejmowało. A gdy rozpostarł ramiona, aby ją objąć! Przecież to obcy człowiek. Musiała uciec. Dokąd? Do siebie, do samej siebie, ach, cóż to za ironia, jaka boleść! Była sama, u siebie, opuszczona, porzucona nawet w najcięższej chwili swojego życia. Henryka nie było, był przy swoich studyach, uczniach i uczeniach, muzyce, byle nie przy niej. Cóż znaczy wspomnienia o szczęściu, którego zaznali wspólnie? A szczęściem to było tylko z powodu owej niezachwianej wiary, że będzie trwałe i jednako silne, póki oczy jego nie zamkną się na wieki.

Czy to jest rzeczywiście możliwe, aby, jak on powiedział, żyć nie tylko raz jeden? I z innym mężczyzną?

Uciekła śmiertelnie przestraszona, że on ją obejmie, przytuli do siebie, ale czy to był rzeczywisty strach, taki strach, w którym by gotowa była bić, szarpać, gryźć? Albo to może był strach, przed którym niekiedy zamykała oczy i o którym drżąca myślała, strach z jej młodych lat dziewczęstwa, strach przed szczęściem i oddaniem się temu mężczyźnie, który dla niej był usobieniem szczęścia?

Była bliska omdlenia, musiała wstać i napić się wody...

W tem zapukano do drzwi. Weszła służąca, oznajmiając, że przyszła fryzjerka uczesać panią na proszony obiad. Należało pomyśleć o toalecie.

Antonina podniosła głowę. W pierwszej chwili była taka zła, że miała ochotę ją wyrzucić. Ale opanowała się i powiedziała: niech wejdzie. Może właśnie dobrze będzie, gdy ta obca osoba zajęciem swoim i rozmową odegna od niej wszystko to, co ją pozbawiało nienacki przytomności. A ona chciała być przytomną. Nie chciała się poddać chwilowemu wzruszeniu, słabości, natłokowi wrażeń i uczuć, których nie mogła rozplątać.

I gdy fryzjerka weszła i poczęła wydobywać z toby swoje przybory, służąca z wielką starannością rozłożyła wizytową suknię, a Antonina zmusiła się do zastanowienia, jakie klejnoty nadadzą się do niej najlepiej, odczuła powoli, jak gdyby ocknęła się z przykrego snu, poczuła znowu grunt pod nogami. Chodziłoby tylko jeszcze o posuwanie się naprzód... trzeba to robić powoli, ostrożnie, jak bywa z ludźmi, mającymi jeszcze zawrót głowy... krokami drobnymi lecz pewnymi...

Kiedy Antonina wychodziła z domu w towarzystwie męża, pukając trzykrotnie, dawał on jej zawsze znać, że jest gotów i powóz czeka. Wtedy jeszcze znajdowało się to i owo do poprawienia w toalecie pani, potem dopiero ukazywała się trochę skruszona, z usprawiedliwieniem na ustach. Gdy już siedzieli w powozie, nigdy nie omieszkała się zapytać: — Ale dziś nie czekałeś przecie zbyt długo, nieprawdaż? Na to odpowiadał zwykle kilka grzecznych lub żartobliwych słówek...

(C. d. n.)

tej walki, bądź stają po jednej lub po drugiej stronie. Zniechęcony tą głuchą walką Stołypin miał oświadczyć, że tak dalej być nie może.

Żąda on albo „carte blanche” na złożenie gabinetu ministeryalnego z nowych ludzi, zjednoczonych wspólnością programu politycznego albo też — podaje się do dynisji. Stołypin pragnie powołać do gabinetu ludzi znanych ze swej działalności społecznej a nawet zpośród partji t. zw. kadetów. Taka alternatywa, postawiona przez Stołyпина, który w oczach cara uchodzi za „męża opatrnościowego”, zniechęciła miała Mikołaja II do reszty. Nie podoba mu się zwłaszcza powołanie na stanowiska ministrów kogokolwiek z partji demokratów konstytucyjnych. Car podejrzewa ich o ukryty republikanizm, a co gorsza o chęć zmiany dynastji. Powodem tych podejrzeń są pogłoski, jakie się rozeszły przed paru laty po Moskwie, że obradujący tam wówczas zjazd ziemców ma ogłosić carem jednego z Dołgorukich (jest ich dwóch braci bliźniąt: Piotr i Paweł; Piotr był posłem z Moskwy w pierwszej Dumie, Paweł — w obecnej). Ks. Dołgorukowie istotnie wywodzą się od Ruryka, założyciela państwa rosyjskiego. Trudno jednak przypuszczać, żeby rościli pretensje do tronu Romanowów. Zresztą Rurykowiczów jest w Rosji więcej, nie brak ich nawet pośród arystokracji polskiej. Bądź co bądź jednak pogłoski ówczesne, które przedostały się nawet w swoim czasie do prasy zagranicznej, zaniepokoiły podobno cara i bardzo źle usposobiły go do partji „wolności ludu”, w której Dołgorukowie zajmują nietyłe wpływy i honorowe stanowiska. Orlwy do ognia dodała odezwa wyborcza, podpisana przez wybitnych członków partji „wolności ludu”, wzywająca do nieplacenia podatków i niedawania rekrutów. Odtąd car zaprzysiął podobno sobie, że dopóki on jest na tronie, żaden z członków partji „wolności ludu” nie zostanie ministrem. Dodać jeszcze należy, że głównym powodem upadku wszechmocnego niegdyś Trepowa (następnie otrul się podobno) było to, że stał się on zwolennikiem gabinetu ministeryalnego z pośród partji „wolności ludu”, wdał się w pertraktacje z tą partją i przedstawił carowi projekt stormowania takiego gabinetu. Odtąd car, jak to się mówi, nie mógł na niego patrzeć.

Gdy więc obecnie i Stołypin wystąpił z projektem wciągnięcia „kadetów” do gabinetu ministeryalnego, car miał powiedzieć:

— Dobrze, ale ja w takim razie abdykuję z tronu.

Podobno nie bez wpływu na tę decyzję pozostała manifestacja lewicy Izby w d. 20 maja. Car był ogromnie zmartwiony, że przeszło 100 posłów włościańskich uczesniczyło w tej antimonarchicznej manifestacji.

Jutro i pojutrze w Carskim Siole odbyć się ma narada, w której wezmą udział ministrowie, wielcy książęta i wyżsi dygnitarze państwowi. Przemiotem narad ma być oświadczenie Stołyпина i ewentualnie abdykacja cara. Tak głoszą sensacyjne wieści, które krążą dziś w sferach bynajmniej do plotkarstwa politycznego nieskłonnych.

QUIDAM.

## Ruch wyborczy.

Kapitałne sprostowanie na podstawie § 19 przysłał nam niejaki p. Dąbski, „redaktor” gazetki, sprawionej przez p. Jampollera na czas wyborów, dla popierania jego kandydatury, typowy agitator ze szkoły p. Stapińskiego.

Przytaczamy je, jak i dalsze, w ostatnich dniach nam przysłane „in extenso”.

Nieźle jest, przy święcie, zabawić się nieco:

1. „Nieprawdą jest, jakobym na którymkolwiek z odbytych przezemnie wieców wogóle mówił o tem, że „jeżeli zostanie obrany posłem p. Kozłowski, to nałoży podatek od każdej sztuki bydła i każdego konia po 12 kor. a nawet od kurki.”

2. Nieprawdą jest, jakobym na którymkolwiek wiecu twierdził, że „panowie są jedyną przyczyną niedoli ludu”.

Prawdą jest natomiast, że na każdym wiecu twierdziłem, że główną przyczyną niedoli ludu jest polityka garści właścicieli obszarów dworskich, którzy dzierżą rządu w kraju i wskutek tego za skutki tych rządów są odpowiedzialni.

3. Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek na wiecu twierdził, że sądy, starostwa i wogóle wszystkie urzędy winne być obsadzone chłopami.

Prawdą jest natomiast, że zawsze nawoływałem lud do kontroli nad sądami i starostwami za pośrednictwem reprezentantów parlamentarnych — dalej, że nawoływałem lud do żywej akcji w tym kierunku, aby przez zmianę ustawodawstwa zapewnił sobie wpływ decydujący na obsadzanie starostw i wszystkich urzędów administracyjnych”.

Abstrahując od „osobistych” poglądów p. Dąbskiego, uważamy za stosowne dodać, że korespondent nasz z Lubaczowa nie jeździ za p. Dąbskim wszędzie i nie wie oczywiście, jakie poglądy wygłasza on wszędzie, wobec ciemnych mas, działalność jednak p. Dąbskiego w Lubaczowie przedstawił wiernie, a tylko może nie dosyć dosadnie.

Czy specjalnie od kurki ma nałożyć podatek p. Wł. Kozłowski, w razie jeżeli będzie wybrany posłem — tą kwestją, być może, trudził słuchaczy nie p. Dąbski, ale jakiś inny agitator p. Jampollera.

Korespondent nasz z Lubaczowa podaje w korespondencji z 27 maja, że tego rodzaju brednie szerzą między ludem w Cieszanowskim wogóle „nuganiacze à la Dąbski”.

Innego rodzaju sprostowanie przysłał nam syonistyczny poseł, dr. Mahler. Ten uczuł się dotkniętym wiadomością telegraficzną z Tarnopola, że mianowicie na zgromadzeniu ludowem w Kozłowie został wyrzucony za drzwi. Czytamy w jego szanownem piśmie:

„Otóż na podstawie § 19 u. p. upraszam o umieszczenie w „Słowie Polskim” na tem samym miejscu i temi samemi czcionkami następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby mnie ktokolwiek kiedykolwiek znieważał lub „wyrzucił”.

Nieprawdą jest, jakoby coś takiego miało miejsce w Kozłowie, tem bardziej, że nigdy w życiu, w wymienionej miejscowości nie bawiłem”.

Szanowny przybłęda z Pragi powinien być niestety zdecydowany na to, że nieraz jeszcze będzie prawdopodobnie wyrzucony za drzwi z domu polskiego, dopóki wogóle przy wyborach następujących nie zostanie wyrzucony z Galicji.

Przedwczoraj napadło na powracającego z wyborów ze Sokółki koło Ożydowa do stacji kolejowej w Ożydowie, komisarza (sekretarza zloczowskiego starostwa Słoneckiego) około g. 7:15 wieczorem, w lesie (na t. zw. Mostkach) 2 drabów i dało do niego 2 strzały rewolwerowe, pierwszy strzał chybił, drugim został kom. St. lekko zraniony.

Jestto wynik polityki, prowadzonej przez okolicznych księży ruskich. Nadmienić wypada, że chłopstwo, wzburzone i roznamiętione 3 wyborami, przybiera groźną postawę i tylko dzięki asystencji wojskowej, obeszło się onegdaj bez krwi rozlewu (notabene krwi „lachwi”).

W Ożydowie chłopci na cichy rozkaz księdza ruskiego nie głosowali wcale.

W sprawie wyborów w Stryju. Kilka dni temu pojawiła się w „Słowie Polskim” notatka ze Stryja, że Polacy katolicy zdradzili sojusz ze żydami Polakami, gdyż wcale nie poparli kandydatury dra Aszkenazego. Tymczasem rzecz się miała wprost przeciwnie. Według bowiem zestawienia listy głosujących pokazało się, że 600 z górą Polaków katolików głosowało, stosownie do przyrzeczenia, na Aszkenazego, a żydów tylko mało co więcej niż sto. Stwierdzono bowiem, że w Stryju głosowało 1700 żydów; ponieważ na Salza padło 1400 głosów żydowskich, na socjalistów zaś podług zeznania ich przewodców około 200, więc dr. Aszkenazy otrzymał resztę t. j. około 100 głosów żydowskich. A ponieważ w Stryju otrzymał dr. Aszkenazy razem ponad 700 głosów, więc około 600 głosów polskich chrześcijańskich padło na niego. Zestawienie tych liczb wykazuje jasno prawdziwy stan rzeczy i daje dostateczną podstawę do wniosku, że na wyborcach żydowskich w przyszłości polegać nie można.

— 46 —

Z Tarnopola donoszą nam telegraficznie, że w dniu wczorajszym urządzono tam na cześć świeżo wybranego posła Zamorskiego olbrzymią manifestację, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Ze wszystkich gmin przybyły deputacje włościan, liczące tysiąc ludzi. Manifestacja odbyła się nadzwyczaj poważnie, mimo prowokacji ze strony Rusinów.

## Z Rady miejskiej.

(Protest przeciwko oszczerczej napaści Breitra. — Interpelacya. — Losowanie posagów. — Przyjęcie statutu liceum król. Jadwigi. — Powiększenie kolonii wakac. w Brzuchowicach. — Mianowanie. — Rozdział stypendyów).

Rada m. Lwowa, stojąca zawsze na straży naszego życia narodowego, dała wczoraj znów dowód, że żywo interesuje się wszystkimi wypadkami ruchu społecznego, że nie ujdzie jej uwagi nic godnego pochwały, ale też potrafi ostro zganić i napiętnować, co ujmę przynosi naszemu społeczeństwu, gotową jest zawsze zaprotestować przeciwko każdej krzywdzie, wyrządzonej naszemu narodowi, lub ludziom, stojącym na jego czele. Poważną, godną stolicy kraju enuncyacją w sprawie oszczerczych napaści na naszych dostojników kościoła we wstępnym piśmie „Monitorze”, wyrażającą pogardę i oburzenie Ernestowi Breitrowi, który wziął sobie za zadanie plwać na wszystkich i wszystkie co polskie — zapisze się Rada m. złotemi głoskami w dziejach stolicy, świecąc przykładem innym miastom. Oklaski, z jakimi spotkała się rezolucya r. Biechońskiego, świadczyły, że oburzenie to podzielałi wszyscy radni bez wyjątku.

Zresztą na wczorajszym jawnym posiedzeniu załatwiono kilka tylko spraw, zato na tajnym wyrobiono wszystkie zaległości.

Przed porządkiem dziennym posiedzenia, które rozpoczęło się o g. 7:30, zabrał głos r. Biechoński i wśród ogólnej ciszy przemówił mniej więcej w te słowa:

Rozgrywające się ostatnimi czasy w oczach naszych sceny w dziedzinie życia społecznego i politycznego przyniosły nam nietylko pewne klęski narodowe, które się przy usilnej pracy dadzą w przyszłości złagodzić i naprawić, ale co gorsza, odkryły pewne objawy, zdolne poruszyć i oburzyć najobojętniejsze serca i umysły.

Te objawy trzeba napiętnować i postawić pod pręgierz opinii publicznej, jako zasługujące na najwyższą pogardę.

Mówię tu specjalnie o bezecnej napaści, dokonanej przez jedno z miejscowych czasopism, opierających swoją poczytność na schlebaniu najdzikszym instynk-

tom ludzkim. Rzuciło się ono na cześć i honor naszych najdostojniejszych arcybiskupów, których nietylko miasto nasze — dycezya, ale kraj cały otacza powszechnem uwielbieniem i którzy są chlubą swego kościoła. (Oklaski).

Nie trzeba być koniecznie katolikiem, aby się oburzyć na te niecne obelgi, które chociaż nie dosięgły celu, ale obraziły uczucia etyczne w każdym uczciwym człowieku bez względu na wyznanie i przekonania polityczne, dlatego też uważam za wskazane w imieniu poważnego grona kolegów zaproponować Szanownej Radzie rezolucyę, które będą wyrazem powyższych uczuć i zapatrywań:

Rada m. Lwowa, głęboko dotknięta aktem niebawego oszczerstwa, które padło ze strony jednego z czasopism na dwóch dostojnych książy kościoła, jaśniejących blaskiem cnót, świętością działalności kościelnej, patryotycznym przodownictwem w życiu społecznym i obywatelskim — wyraża oszczercy najgłębsze oburzenie, wysyła deputacyę do obydwu książy kościoła, aby im imieniem stolicy kraju złożyła hold i zapewnienie, że najbrudniejsze ataki i paszkwile niezdolne są zachwiać głębokiej czci dla ich dostojnych osób.

Składa obydwom księżom kościoła gorące życzenia, aby im danem było jak dotąd, w najdłuższe lata rozwijać pełną chlubę działalność dla dobra kościoła i narodu.

Rezolucyę tę przyjęto bez dyskusji długo niemiłkającymi oklaskami.

Przed porządkiem dziennym jeszcze r. Cholewicki poruszył sprawę „zwierzyńca” miejskiego w parku Kilńskiego, stawiając wniosek, aby dwa niedźwiadki, które cierpią cały rok niewolę w ciemnej szopie — albo umieścić w odpowiednim miejscu, albo darować komuś, kto by więcej dbał o te zwierzęta.

Wicepr. dr. Rutowski odpowiedział, że właśnie magistrat zamysła znaleźć dla tych zwierząt odpowiednie miejsce w parku Jordana.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Na wniosek r. Gubrynowicza uchwalono dopuścić do losowania posagów fundacyi im. Chylińskiego 19 kandydatek. Posagów tych jest trzy po 770 k., a prawo ubiegania się o nie mają sieroty po rękodzielnicach.

Z kolei na wniosek r. dr. Tomaszewskiego przyjęto do wiadomości statut liceum Królowej Jadwigi, zmieniony przez Radę szkolną kraj. w myśl życzeń Rady m.

Sprawę powiększenia kolonii wakac. w Brzuchowicach referował r. dr. Adam. Na jego wniosek, po krótkiej dyskusji uchwalono dobudować do dotychczasowych budynków kolonii dwa nowe pawilony większych rozmiarów kosztem 37.000 kor. Budowa ma być ukończona możliwie w najkrótszym czasie. Kiedy pawilony te będą ukończone, kolonia ta będzie mogła pomieścić dwa razy tyle wychowanków co dotychczas.

Na tem wicepr. dr. Rutowski zamknął obrady jawne i zarządził tajne.

Na tajnym posiedzeniu nadano p. Zdzisławowi Dyduzińskiemu posadę adjunkta w m. zakładzie elektrycznym i przyjęto rezynacyę p. Zarzyckiego z posady inżyniera miejskiego. W dalszym ciągu rozdano następujące stypendya:

Dwa stypendya z fundacyi Boczkowskiej po 210 kor. otrzymali Juliusz Balawender i Jan Szadkowski, uczniowie szkoły uzupełniającej im. Staszica, zaś stypendyum z fundacyi Bałutowskiej w kwocie 78 kor. otrzymał Antoni Bialec, uczeń III kl. szkoły św. Antoniego. Stypendya z fundacyi Duchenińskiego po 300 kor. otrzymali: Antoni Michalik uczeń szewski, Józef Geruno uczeń ślusarski, Karol Dudziński uczeń drukarski, Julian Dzikiewicz uczeń koszykarski, Władysław Ziółkowski, Maryan Wasylca i Maryan Sobolewski uczniowie stolarscy, a wreszcie Michał Łoziński i Adam Kręczyński uczniowie krawieccy. Stypendyum tej samej fundacyi w kwocie 400 kor. otrzymał Karol Bozogij uczeń szewski. Wreszcie załatwiono szereg podań o zaopatrzenia i dary z łaski, poczem o g. 9<sup>1/2</sup> zamknięto obrady.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

### Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Krajowe Towarzystwo rybackie odbyło wczoraj popołudniu walne zgromadzenie pod przewodnictwem profesora Kosińskiego. Towarzystwo wpuściło zeszłego roku do rzek krajowych 2 mil. 547.603 sztuk narybku. Do wydziału wybrano ponownie profesora Kulczyńskiego i Henryka Müldnera. Uchwalono wniosek o utworzenie krajowego inspektora rybackiego.

### Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz zamianował dziekana sarnockiego ks. Bronisława Stasickiego honorowym kanonikiem rz. kat. kapituły w Przemyślu.

### Zjazdy i zgromadzenia.

Wiedeń. (TBK.) Międzynarodowy kongres przemysłowców bawelnianych skończył wczoraj obrady. Następny odbędzie się w Paryżu.

Wiedeń. (TBK.) Assocjacya Akademij Umiejętności rozpoczęła wczoraj generalne zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Suessa i przystąpiła natychmiast do obrad sekcyjnych. Między innymi odczytano telegramy z Włoch i Belgji z zaproszeniem na przyszły kongres do Rzymu, względnie do Brukseli. Postawiono wnioski o przyjęcie międzynarodowego języka pomocniczego i o reformę statutów.

**Wiedeń.** (TBK.) Rada przemysłowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad rozwojem eksportu.

**Wiedeń.** (TBK.) Na cześć międzynarodowego Związku Akademii wydał wczoraj prezydent Suess bankiet, w którym między innymi wzięli udział ministrowie Aehrenthal i Marchetti, b. prez. ministrów Körber, prezydent Unger.

#### Sprawy parlamentarne.

**Wiedeń.** (TBK.) „Die Zeit“ donosi, że wątpliwą jest rzeczą, czy dr. Ebenhoch wraz ze swoją grupą konserwatywną przyłączy się do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Wobec tego chrześcijańsko-społeczne stronnictwo popiera dra Weisskirchnera na stanowisko prezydenta Izby posłów. Na wypadek, gdyby dr. Weisskirchner rzeczywiście został powołany na to stanowisko, socjaliści domagają się będą, aby ich towarzyszy Pernerstorfer został pierwszym wiceprezydentem Izby.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Zastępcy partji niemieckich, którzy się zgromadzili celem utworzenia ogólnonieemieckiego klubu w Radzie państwa, uchwalili nie przyłączyć do związku niemieckiego trzech wiedeńskich posłów wolnościowych Hocka, Kurandy i Ofnera, a mianowicie Hocka dlatego, że zbyt zbliżony jest do obozu socjalistycznego, Kurandy dlatego, że jest żydem a Ofnera dla obu tych powodów.

#### Gwarancje konstytucyjne.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) W kuloarach Izby obiegały wczoraj pogłoski, że na onegdajszej audyencji dra Wekerlego u monarchy poruszoną została również kwestja tzw. gwarancji konstytucyjnych, co do których wniesienia rząd węgierski nie otrzymał jeszcze zezwolenia monarchy.

Stwierdzono ogólnie, że kwestja ta przedstawia się coraz trudniej. Wobec tego w łonie partji niezawisłych podnoszą się głosy, aby należytą dać odpowiedź w razie, gdyby gwarancje konstytucyjne, ta jedyna rekompensata, dana przed rokiem koalicji w rnowie tropowej w zamian za przyrzeczenie uchwalenia tzw. konieczności państwowych, nie zostały obecnie przyznane. W takim razie delegacje tegoroczne nie będą miały tak gładkiego przebiegu, jak delegacje ostatnie.

#### Drobni przemysłowcy u Koszuta.

**Budapeszt.** (TBK.) Pod przewodnictwem hr. Szomchicha była wczoraj u ministra handlu Koszuta deputacja drobnych przemysłowców. Rzecznik jej, w tonie bardzo wzburzonym, dowodził, że rząd nie tylko nie popiera drobnych przemysłowców, ale wprost wszelkie koncesje daje wielkiemu przemysłowi. Minister handlu przerwał mowcy słowami: „Wszystko, coś pan dołąd powiedział, jest kłamstwem!“ Na to pewien krawiec, biorący udział w deputacji, zawołał: „A nie mówiłem, że lepiej się trzymać socjalistów! Rząd nam nie da ani jednej igły!“ Na dalsze uwagi ministra handlu, jeden z członków deputacji odpowiedział w równie arogancki sposób, na co minister handlu odwrócił się do deputacji plecami. Hr. Szomchich zastrzegł się, że nie wie, o zamiarach deputacji, która udała się do ministra prawdopodobnie w tym celu, ażeby sprowokować tego rodzaju scenę.

#### Fundusz dyspozycyjny Tiszy.

**Budapeszt.** (Węg. B. koresp.) Komisja zamkniętych rachunkowych obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad sprawą użycia kwoty 450.000 koron, którą b. prezydent ministrów hr. Stefan Tisza otrzymał z budżetu kolei państwowych i użył na cele funduszu dyspozycyjnego. Podczas obrad obecny był Wekerle. Hr. Tisza nadesłał na ręce prezesa komisji list z aktami, mającymi służyć za dowód, że kwota ta została użyta na abonament gazet i na anonse kolei państwowych. Tisza nie dołączył jednakże żadnych pokwitowań z powodu, że kwoty tej użyto poufnie.

Po dłuższej dyskusji komisja uchwaliła 7 głosami przeciw 1 zaprosić w myśl rezolucji Izby celem przesłuchania b. prezydenta ministrów Tiszę i byłego ministra handlu Hieronymiego. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 6 czerwca.

#### Zamierzona demonstracja.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Kilka dzienników doniosło, jakoby socjalni demokraci z okazji przybycia monarchy do Budapesztu zamierzali urządzić masową demonstrację na korzyść powszechnego prawa wyborczego. Wobec tego prezydium węgierskiego związku socjalno-demokratycznego zaprzecza tej wiadomości.

#### Z sejmów.

**Wiedeń.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmu dolno-austriackiego domagali się pp. Silberer i tow. odpowiedzi na wniesioną podczas poprzedniej sesji interpelację w sprawie działalności towarzystwa „Freie Schule“.

#### Obywatelstwo honorowe.

**Pilzno.** (TBK.) Rada miejska nadała na wczorajszym posiedzeniu ministrom Forzowi i Pacakowi oraz posłowi Ciperze obywatelstwo honorowe.

#### Za przykładem Łodzi.

**Berlin.** (Tel. wł.) Na giełdzie tutejszej rozeszła się pogłoska, że fabrykanci bawełniani w okręgu moskiewskim chcą pójść za przykładem fabrykantów łódzkich i zarządzić lokaut, jeśli robotnicy nie zgodzą się na obniżenie zarobków.

#### Z zamętów.

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że dziennik liberalny „Borus“ (?), który przed kilku dniami zo-

stał zamknięty z powodu rzekomego wystawiania socjalistów, obecnie znowu otrzymał pozwolenie wychodzenia, ponieważ redaktor naczelny wykazał komendantowi miasta bezpodstawność czynionych dziennikowi zarzutów.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Obecnie w twierdzy pietropawłowskiej internowano wszystkich oskarżonych o współudział w spisku na życie cara. Pokazało się, że oskarżeni należą do tego samego terrorystycznego związku, który wykonał zamach na życie prokuratora Pawłowa i komentanta miasta Launitza. Wiele materiału dowodowego dostarczyło śledztwo i rewizja, dokonana w willi siostry miłosierdzia nazwiskiem Sadow, która wskutek tego chciała sobie odebrać życie. Jako głównego bohatera spisku oznaczają syna pewnego urzędnika telegraficznego w Peterhofie.

#### Posłowie spiskowcy.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W kołach biurokratycznych zaprzeczają obiegającym dzienniki pogłoskom, jakoby rząd nosił się z zamiarem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posłów socjalno-demokratycznych, podejrzanych o udział w sprzysiężeniu w Carskim Siole i jakoby zażądać miał od Dumy pozwolenia na sądowe ściganie tych posłów. Rząd — twierdzą w kołach tych — nie chce z posłów socjalno-demokratycznych robić „bohaterów“ i będzie miał dość czasu na załatwienie się z nimi po rozwiązaniu Dumy, które prędzej czy później nastąpić musi.

#### Z Dumy.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Russ. Corresp.“ donosi, że w Dumie wniesioną będzie interpelacja w sprawie tzw. ekspedycji karnej w prowincjach bałtyckich. W interpelacji zaznaczonem będzie, że od połowy grudnia 1905 do 1 czerwca 1906 w prowincjach nadbałtyckich ogółem rozstrzelano 1170 włościan bez rozprawy sądowej, a przeszło 300 żołdaków spalono. Kiedy rozpoczęła obrady pierwsza Duma, ekspedycja karna trochę zlagodniała, lecz od sierpnia 1906 przybrała znowu charakter inkwizycyjny. Ogółem Łotysze zapłacili do 1 stycznia 1906 grzywny w sumie 100.000 rubli.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W Dumie zapowiedziano na dziś dwa wystąpienia przeciw Polakom. Pierwsze z powodu zajęcia ze studentami weterynaryi w Warszawie, drugie oparte jakoby na danych faktycznych, zebranych przez wydalonego na 15 posiedzeń profesora uniwersyteckiego Sazonowicza, z powodu interpelacji o stan wojenny w Królestwie Polskiem.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) W dalszym ciągu posiedzenia Dumy prowadzono wczoraj dyskusję w sprawie agrarnej. Z powodu ograniczenia czasu przemówień do 10 minut, mowcy w krótkich przemowach starali się wyluszczyć programy swych stronnictw. Żaden z mowców nie krytykował mowy Stołypina, z wyjątkiem Rodiczewa, który wygłosił namiętną mowę. Rodiczew przypomniał następujące słowa ks. Trubeckiego do cara: W. Ces. Mość nie jesteś carem szlachty, ani carem kupców, mieszczan lub włościan, lecz jesteś carem całej Rosyi. W dwa lata potem — wywozili Rodiczew — oświadcza rząd w Izbie, że jest obrońcą interesów 130.000 szlachty. (Oklaski w centrum). Prawo własności jest święte, lecz istnieje już prawo abutendi, które musi być zwalczane. Rząd musi oświadczyć, że walka z nadużywaniem prawa własności jest jego najważniejszym zadaniem. Zamiast tego, oświadcza jednak Stołypin, że prawo własności polega na sile, co przecież oznacza głoszenie zagłady. (Oklaski).

Posel Warun (październikowiec) przypomina, że Rodiczew przed 2 laty w mowie na kongresie kadetów wygłaszał te same zasady, jak obecnie Stołypin. Jest jasnym, że kadeci tylko dlatego trwają przy przymusowym wywłaszczeniu, aby włościan nakłonić do przyłączenia się do ich stronnictwa.

Przewodniczący przedkłada wniosek zamknięcia dyskusji w sprawie agrarnej. Sprzeciwia się temu 43 posłów z prawicy. Wśród burzliwych oklasków wniosek przyjęto, wskutek czego 69 posłów straciło możność przemawiania. Następne posiedzenie dzisiaj. Minister sprawiedliwości odpowie na interpelacje w sprawie nadużyć władz lokalnych.

#### Eksploatacja Sachalinu.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Pod przewodnictwem ministra handlu odbyła się pierwsza konferencja w sprawie zarządu rosyjskiej części Sachalinu. Konferencja uznała za konieczność udzielanie zagranicznym poddanym pozwolenia koncesyj pod kontrolą ministerstwa handlu, skarbu i rolnictwa na wydobywanie plodów ziemnych.

#### Polityka i dyplomacja.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, że urlop, jaki przed kilku dniami rozpoczął ambasador niemiecki w Konstantynopolu hr. Marschall, jest zapowiedzią jego odwołania. W miejsce jego przyjdzie obecny poseł niemiecki w Bukareszcie hr. Kiderlen-Wächter. Powodem tego nadzwyczajnego kroku ze strony Niemiec jest fakt, że od szeregu lat maleje wpływ niemiecki u Porty, a natomiast dominującym jest wpływ angielski. Do tego podkopania wpływu niemieckiego na wschodzie przyczynił się hr. Marschall.

**Paryż.** (TBK.) Prezydent Fallières odwiedzi we wrześniu króla norweskiego.

**Beberitz.** (TBK.) Wczoraj na wielkim placu ćwiczeń, odbyły się ćwiczenia w obecności cesarza Wilhelma i szefa austro-węgierskiego sztabu Konrada Hetzendorfa. Cesarzowa przybyła na ćwiczenia konno. Po ćwiczeniach w kasynie oficerskiej odbyło się śniadanie, podczas którego generał Hetzendorf siedział obok cesa-

rza. Cesarz prowadził z nim bardzo ożywioną rozmowę, wreszcie wygłosił mowę, którą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć austro-węgierskiej armii. Wieczorem u austro-węgierskiego attaché wojskowego odbył się obiad.

#### Przesilenie w Serbii.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Prośba o dymisyję dra Wucicza nie została jeszcze dotąd załatwioną. Jak słychać, czynią obecnie próby zażegnania sporu między Wuciczem a Pasiczem, Pasicz usiłuje obecnie jako kozła ofiarnego poświęcić ministra spraw wewnętrznych Proticza, a zarazem nakłonić osobistych zwolenników Wucicza do pozostania w partji rządowej.

#### Przygoda na przejażdżce.

**Wersal.** (TBK.) Podczas przejażdżki norweskich królestwa po parku wersalskim, potknął się na mostku kołn powozu, którym jechała królowa z prezydentową Fallières, i wpadł do wody, przyczem złamał nogę. Również woźnica wpadł do wody, lecz nie odojosił szwanku. Na dworcu wersalskim podczas przyjazdu królestwa aresztowano pewnego młodego anarchistę za gwizdanie.

#### Falszerze pieniędzy.

**Paryż.** (TBK.) Uwięziono tu szajkę falszerzy monet, którzy są członkami partji anarchistycznej. Uwięzienia dokonano w domu niejakiego Matha, redaktora pisma anarchistycznego „Libertaire“. Skonfiskowano pakę fałszywych centimów i 500 sztuk fałszywych dwufrankówek.

#### Rewolucja w Chinach.

**Hamburg.** (B. Reutersa) Z Kantonu wojsko odeszło do Swatow. Inny oddział odszedł do Szinino. Całą rodzinę generała brygady w Swatow powstańcy pojмали i utopili w studni.

**Hongkong.** (B. Reutersa) Rewolucyoniści w Swatow oświadczają, że nie występują ani przeciw cudzoziemcom, ani przeciw Chińczykom, ale mają zamiar spalić wszystkie budynki rządowe i pozabijać urzędników. To jednakże nie stosuje się do misjonarzy. Mimo to misjonarze uciekają ze Swatow. Sytuacja jest poważna. Oczekują wysłania do Kantonu kanonierki. Podróżni na kolejach poddawani są rewizji.

#### NA MARGINESIE.

##### BIĄŁE IRYSY.

Nad sine jeziora się fale  
irysy białe  
kołyszą  
i skargi, co biegnie gdzieś w dale,  
irysy białe  
nie słyszają.  
Westchnienia, co z wiatrem ulata,  
irysy białe,  
nie słyszają,  
bo do snu hen pieśń z za światła  
irysy białe  
kołyszą.

Na życia mojego ścieżynie  
irysy białe  
nie rosną,  
choć siałem przy inojej kalinie  
irysy białe  
gdzieś wiosną.  
Nie zeszyły, choć siałem w dolinie  
irysy białe  
gdzieś wiosną;  
przy gorzkiej czerwonej kalinie  
irysy białe  
nie rosną.

F. ŻRENCIN.

#### Wiadomości bieżące.

**Spozatrzenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 29 maja b. r.:

| Czas<br>ludowski | Ciśnie-<br>nie<br>w mm. | Tempe-<br>ratura<br>C. | Wiatr | Opad<br>w 24 g.<br>(z 2 pp) | Temperatura    |                |
|------------------|-------------------------|------------------------|-------|-----------------------------|----------------|----------------|
|                  |                         |                        |       |                             | Sap-<br>wzrost | Sap-<br>spadek |
| 7 rano           | 733.60                  | 9.8                    | W.2   | 0.0                         | 14.8           | 8.2            |
| 2 popoł.         | 735.00                  | 13.5                   | NW.3  |                             |                |                |
| 9 wiecz.         | 735.90                  | 9.7                    | cisza |                             |                |                |

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.  
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

**Wiedeń.** (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, skłonność do burz.

→ Z życia towarzyskiego. Dnia 4 czerwca o god. 11 rano pobłogosławionym będzie w kościele Św. Mi-kołaja związek małżeński p. Józefa Czaykowskiego, urzędnika Gal. Kasy Oszczędności, syna radcy dworu ś. p. Marcelego i Maryi z Bołoz-Antoniewiczów, z panną Janiną Marynowską, córką ś. p. dr. Mieczysława i Aleksandry z Jaworskich.

→ Kurs dezynfektorów. Uwzględniając wielką doniosłość i dobre wyniki kursów dla wykształcenia dezynfektorów w kraju, fizyk miejski dr. Legeżyński jest gotów urządzić w bieżącym roku bezpłatny kurs dla wykształcenia dezynfektorów. Tegorocznie urządzenie tego kursu będzie ułatwionem przez to, że min. spr. wewn.

(reskr. z 29 grudnia 1905 L. 55.187) oddało do dyspozycji dr. Legeżyńskiego zakupione przez siebie przybory naukowej potrzebne przy urządzaniu kursów dla wykształcenia służby dezynfekcyjnej. Wykładów udzielać będą dr. W. Legeżyński i dr. Bolesław Kielanowski.

Wykłady te obejmują: a) Popularnie wyłożoną naukę o zarazkach chorobowych, o bakterjach i o szerzeniu się chorób zakaźnych między ludźmi i zwierzętami. b) Naukę o dezynfekcji w ogólności t. j. sposoby odkażania gorącym i środkami chemicznymi. c) Naukę o dezynfekcji szczegółowej, a mianowicie odkażanie osób i mieszkań w czasie choroby zakaźnej i po ukończeniu choroby.

Wykłady będą przeplatane licznymi demonstracjami i doświadczeniami — odbędą się one w salach wykładowych prof. dra Becka na Uniwersytecie lwowskim. Równocześnie w czasie kursu urządzonym będzie muzeum chorób zakaźnych.

Kurs potrwa 1 tydzień od dnia 18 do 24 lipca 1907 i zakończy się publicznym egzaminem. Kurs będzie bezpłatnym.

Na kandydatów kursu nadają się umiejący czytać i pisać, inteligentni dozorczy chorych, woźni magistratów, policjanci miejscy, członkowie straży pożarnej i t. p. Kandydaci winni zaopatrzyć się w środki utrzymania przez czas trwania kursu. Miasto Lwów odda pewnej części zamiejscowych kandydatów na czas trwania kursu pewną ilość bezpłatnych kwater na nocleg. Fizyk miejski zastrzega sobie prawo wyboru między kandydatami, których liczba na kursie musi być ograniczoną ze względu na korzyść z nauki. Uczestników kursu należy zgłaszać pod adresem „Fizyk miasta Lwowa — Ratusz“.

— **Owacya prof. Askenazemu.** Wczoraj, we środę, młodzież akademicka urządziła serdeczną owacyę prof. Askenazemu z powodu mianowania go na zwyczajnego profesora nowożytnej historii ze szczególnym uwzględnieniem historii polskiej. O godz. 6 wieczorem salę wykładową XIV zajęli tłumnie studenci i studentki; a skoro prof. Askenazy wszedł, powitano go gromkimi oklaskami. Przemówił akademik E. Kipa, przewodniczący „Kółka historycznego“, wyrażając uczucia, jakie przenikają młodzież. Odpowiadał prof. Askenazy; w owacy nie widzi uznania osobistego, widzi radość z powodu zmiany istoty rzeczy. Dotąd wykład historii polskiej najnowszej był nadzwyczajnym, był zbytkiem — odtąd jest zwyczajnym, chlebem powszednim. A w chwili obecnej, dla narodu przelomowej, wykład najnowszej historii polskiej jest nader ważnym ze stanowiska naukowego i narodowego; trudno bowiem myśleć o przedmiocie donioślejszym pod względem badawczym, teren bowiem czeka opracowania, jest nieledwie nietknięty; pod względem narodowym i politycznym doniosłym, bo tkwi w nim ogrom zagadnień, w skutki i dziś obfitych. Nie w nominacji czuje radość prof. Askenazy; czuje ją z powodu zmiany rzeczy; a największą dlań radością i najserdeczniejszą podzięką — to praca uczniów, polegająca na powiększaniu kultury polskiej, na przysparzaniu dziejom naszym prac doniosłych i wartościowych.

Z kolei przystąpił do wykładu o Królestwie Kongresowym.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem pomiędzy godziną 7 a 8, przy ul. Ścieżkowej l. 14 odebrała sobie życie strzałem z rewolweru niejaka Zaklińska, panna, lat 18, zamieszkała przy wuju. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy. Zwłoki desperatki pozostawiono w domu bez przeprowadzania sekcji.

— **Dziewięcioletni zbieg.** Faktorka z Przemysła Reizla Mehr doniosła policji lwowskiej, iż przed pięcioma dniami zbiegł jej dziewięcioletni syn Nuchem Mehr i udał się w kierunku Lwowa.

— **Za pobicie i poranienie** pilnikiem żony oddano do aresztów sądu karnego rębacza Teodora Kosa.

— **Schwytanie domowego złodzieja.** Do mieszkania p. Abrahama Beglićkera przy ul. Brajerowskiej pod l. 3 dobrał się złodziej trzykrotnie w ostatnich dwu tygodniach i obkrał go doszczętnie. Podejrzanie padło na służącego zamieszkałych w tym samym domu pp. Mendelsohnów, nazwiskiem Antoni Bujak. Policja zrobiła rewizję i znalazła prawie wszystkie pokradzione rzeczy w kufrze Bujaka, częścią zaś ukryte w piwnicy, częścią w mieszkaniu jego matki.

Nadto znaleziono trzynaście książek, skradzionych chlebobawcom. Bujak przyznał się, iż mieszkanie p. B. otwierał kluczem od mieszkania swych chlebobawców.

— **Zgubiono.** Karolina Forsz zgubiła w mieście damski kryty zegarek srebrny. — Alojzy Hübner, wyśiadając z dorożki Nr. 383, pozostawił w niej cztery parasole w jednym futerale. — Antoni Barszczewski zgubił srebrną tytonierkę łwskiej roboty z monogramem A. B. 1898 podczas powrotu z cmentarza Łyczakowski i ofiarowuje znalazcy 10 kor. nagrody. — Ślusarz Andrzej Saluk zgubił w ul. Gródeckiej 5 świadectwo szkolnych, metrykę i świadectwo moralności.

— **Oziębienie się atmosfery,** jakie od wczoraj daje się zauważyć w naszym kraju, objęło wielką część Europy. Oto telegrafują nam z Petersburga, że w dniu wczorajszym temperatura spadła tam do + 2 według R. i padła śnieg.

— **Straszny wypadek** zdarzył się onegdaj w Gliwicach na pruskim Śląsku w fabryce Hulczyńskiego. Oto pięciu robotników wpadło do roztopionej stali, gdzie oczywiście w jednej chwili spłonęli. Z dwóch wydobyto tylko szczątki, po trzech zaś nie pozostało żadnego śladu.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

## Wiadomości giełdowe.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 31 maja b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9:60 do 9:80, Zyto gotowe 8:25 do 8:40, Owies obrotowy gotowy 9:20 do 9:50, jęczmień browarniany od 9:50 do 10. Groch pastewny 0— do 0—, groch do gotowania 11:50 do 12—, Wyka 0— do 0—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 45:50 do 45:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26— do 26:50.

Co do jęczmienia usposobienie słabsze — inne produkty notują niezmiennie.

### Z targów handlowych.

Wiedeń, 29 maja. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 50:60 do 51:00.

Tendencja: silna.

Wiedeń, dnia 29 maja. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 263—, Austr. zakł. kred. z b. op: z r. 1889 3 proc. 270:25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 250—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 243—. Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4- proc. 96:25. b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 433—, Clary zł. — m. k. 133—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 82—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 57—, Ofen 40 zł. 174—, Paliły 40 zł. m. 45 170—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44:50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28:25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62—, Salma 183:50 zł. m. kon. 84:50. Pożyczka salcburska 184:50, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 183:40, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 460—.

Berlin, d. 29 maja. Banknoty austriackie 84:95. Spirytus —.—.

Paryż, dnia 29 maja Trzy procentowa renta —.—, mąka 32:85.

Frankfurt, dnia 29 maja. Austr. kred. 206:60. Laura —.—, Disconto 169:90. Koleje państwowe 224:20, Alpy —.—. Usposobienie:

### Depeze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 30 maja. Zamknięcie wczorajszej giełdy popularniejszej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 660:50, Akcje węgier. Zakładu kredy: 760— Akcje Anglo banku 304:50 Akcje Unionbanku 561:50, Akcje Landerbanku 445:75. Akcje Bankvereinu 541:50. Akcje Boden credit 1020—, Akcje pał. Banku hipot. 588:50. Akcje kolei państwowych 678:25. Akcje kolei porudniowej 129:50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—. Akcje kolei Elbethal 424—, Akcje kolei półn. 5550— Akcje kol. czern. 568— Akcje Alpy 590—, Akcje Rima Muranyi 547—, Akcje Prag. Tow. żel. 2576 —.— Akcje Fabryki broni 546—, Akcje tur. tyton. 417—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 536—545 Oblig. węg. ind. —.— Renta majowa 97:95 Austr. Renta koronowa 98:05 Węg. Renta koronowa 93:80, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 97:10, 4 proc., listy Banku hip. 97:25, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100:80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111:50, 4 proc. listy Banku kraj. 97:75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101—, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 98:95 4 pro. Gal. noz. kraj. z 1893 r. 96:75, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 95:75, Losy tureckie 184—, Mark. 117:71 Ruble 252:3/8, Kredyty —.—, Alpy —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 85—.

Usposobienie: silne z powodu lepszych notowań zagranicznych i pomyślnych sprawozdań o stanie zasiewów na Węgrzech.

W lombardach tendencja zwykła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tendencja ukształtowała się wczoraj dość przyjaźnie, co spowodowało wyższą kursów. Powodem tego były pomyślne doniesienia z Nowego Jorku i uspokojenie na targach zbożowych. Papieiry rosyjskie i akcje kolei państwowych wykazywały miejscami ożywiony obrót.

W południe silna tendencja, zgłoszona z Paryża, wywarła przyjazny wpływ na usposobienie giełdy tutejszej. Obie akcje naftowe były wczoraj słabsze.

Berlin, dnia 30 maja. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 206:50, Staatsbahny 145— Disconto Comandit 169:25 Berlin. Tow. nand. 151:10 Laura 223:90, Bohumery 222:90 Kolej połudn. wschoanio-pruska —.—, Rubel za got. 214:60, Kolej warsz.-wied. 91:50, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 144:25, Losy tureckie 139:75 Renta włoska —.—, „Harpener“ Kopalnia węgla 207:25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.— Lombardy 22:25, Kolej Henry 135:50, Niemiecki bank narodowy 121:10, Kanada Proferrred 166:60, Akcje żegluga hamburskiej 129:30, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 264:50. 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 66:50, 3 1/2 proc. renta rosyjska 67:90 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 76:80, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 90:90 Rheinische Stahlwerke 188:50, Gelsenkirchen 194:75.

Frankfurt, dnia 30 maja. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 99:15, Austr. renta złota 99:05 Austr. akcje kredytowe 205:90, Staatsbahny 144:30. Lombardy 22:10, 4-proc. austr. renta koronowa 97:70.

Tendencja: silna, kursy na czerwiec.

Berlin, d. 30 maja. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 206:50, Staatsbahny 145—, Lombardy 22:25, Disconto Comandit 169:25, Ruble 214:60.

Tendencja: silna.

## Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 maja. Pszenica na kwiecień 1907 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10:42 do 10:43. Zyto na maj 1907 r. od 0— do 0—, Zyto na październik od 3:70 do 8:71. Owies na maj 1907 r. od 0— do 0—, Owies na paźdz. od 7:04 do 7:05, Kukurudza na sierpień 0— do 0—, kukurudza na maj od 0:00 do 0:00, kukurudza na lipiec 1907 od 6:08 do 6:09 Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 15:70 do 15:80 Pogoda: pochmurno.

## NADEŚLANE.

Za rubrykę te Redakcyja nie odpowiada.



W  
GOŚCIGU, REUMATYZMIE  
ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW  
KAP  
**PISZCZANY**  
NA WĘGRZECH  
NATURALNE GORĄCE  
KĄPIELE MUŁOWE  
MAJSKUTECZNIEJSZE.  
W 1907 ZMODERNIZOWANO  
ŁAZIENKI I HOTELE ZRHADOWE.  
WIADOMOŚCI UDZIELA: OYREIKCYA KAPIEL

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“.  
3557

Sarg'a Wszędzie do nabycia 2111



niezbędny krem do zębów.  
Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. Lwów, pl. Akademicki 4. 5436

## Pension Exquisite

ul. Sykstuska l. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 4907

## Dr. SINGER z Czerniowiec

specjalista chorób płuc, krtani i nosa  
ordynuje od 1-go czerwca jak w latach poprzednich  
w **Szczawnicy.** 5925

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłączonego zastępcy LEONA PRÓPSTA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 5608  
Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

We wszystkich państwach zarejestr.



na koszulach, kołnierzach i manszetach  
M. JOSS & LDEWENSTEIN  
c. i k. dost. nadw. — PRAGA.  
3864 Niema rozprzedaży detalicznej.

## Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 5195  
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

## Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu  
ordynuje  
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277  
w **Krynicy** — willa Ulana.

Sopoty, Zoppot, Villa „Halina“, Wilhelmstrasse. Pierwszorządny pensjonat polski w pięknym położeniu, blisko morza. Kuchnia dobra polska. Halina Tomaszewska. 5962

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką  
Papar z fabryki Braci Piątkowskich w Białym Czard